Przepis na edukację kulturalną

Spis treści:

Film *Przepis na edukację kulturalną*, Art Camp. Spotkanie praktyków edukacji kulturalnej 3

Maja Dobiasz-Krysiak, *Wstęp* 4

Film *Przepis na edukację kulturalną 1*, Aleksandra Drzazga z Klas Aktywności Twórczej 6

Radosław Bułtowicz, *Uczta audiowizualna* 7

Karolina Vyšata, *Stragan ze sztuką (sztuka współczesna)* 14

Film *Przepis na edukację kulturalną 2,* Joanna Kubicka ze Specjalizacji Animacja Kultury 24

Tomasz Daszczuk, *Kwestia smaku czyli projekt kulturalnego posiłku – improwizacji teatralnej nie tylko dla klasy średniej i mieszczan na szesnaście osób (plus gospodarz)* 25

Film *Przepis na edukację kulturalną 3*, Edyta Ołdak ze Stowarzyszenia „Z Siedzibą w Warszawie” 30

Paulina Pałosz-Dickaty, *Deser muzyczny* 31

Przepis na edukację kulturalną, Art Camp. Spotkanie praktyków edukacji kulturalnej

zobacz film

Film „Przepis na edukację kulturalną" został zrealizowany podczas „Art Campu. Spotkania praktyków edukacji kulturalnej" w Służewskim Domu Kultury w Warszawie 15.10.2016 r. w ramach programu „Kulthurra! Zajęcia artystyczne w szkole".

Na filmie praktycy edukacji kulturalnej: nauczyciele, koordynatorzy, uczniowie i artyści podają swoje krótkie przepisy na edukację kulturalną, czyli taką, która odpowiada na potrzeby uczniów i edukatorów, a także spełnia swoje społeczne i artystyczne cele.

Realizacja filmu:
Łukasz Niewiadomski, Dub Dub Stories

Wstęp. Przepisy na edukację kulturalną

Gdyby porównać branżę kulturalną do systemu sądownictwa, edukacja kulturalna byłaby główną oskarżoną w procesie o fatalny stan polskiej kultury. Oskarżoną, o której przewinieniach krążą różne ludowe legendy. Przekazywane z ust do ust, dodają do listy przewinień wciąż nowe zbrodnie, aż nie wiadomo już, co jest faktyczną winą edukacji kulturalnej i za co jest sądzona.

Zarówno w strategii rozwoju kultury w poszczególnych województw, jak i w refleksji badaczy uczestniczących w Kongresie Kultury Polskiej w 2016 r., stan edukacji kulturalnej traktowany jest jako główna przyczyna niskiego uczestnictwa Polaków w kulturze. Diagnozy, na których oparto strategie wskazują też często inne przyczyny nikłego zainteresowania Polaków ofertą kulturalną, takich jak rzadka i nieregularna siatka instytucji kultury. Nie tylko wysokiej, ale też tzw. instytucji pierwszego kontaktu – domów kultury i bibliotek, szczególnie na terenach wiejskich, co oznacza nieproporcjonalnie dużą koncentrację ośrodków kultury w centrach. W połączeniu ze słabym stanem komunikacji podmiejskiej powoduje to, iż część społeczeństwa ma trudności w dostępie do oferty kulturalnej. A gdy czegoś w ogóle nie ma, trudno wiedzieć, że można za tym tęsknić. Czy to właśnie edukacja kulturalna – szczególnie ta prowadzona w szkole – miałaby stanowić panaceum na powyższe bolączki? Przedmioty artystyczne i wiedza o kulturze miałyby wypełniać lukę po nieobecnych instytucjach, rozpalać u młodych pasję do uczestnictwa w kulturze i motywować ich do podróżowania do odległych muzeów, galerii, teatrów? Żywego kontaktu z dziełami sztuki, instytucjami czy profesjonalnymi artystami nie da się jednak zastąpić, nawyków nie wyrobi teoria ani nauczycielskie utyskiwania na „dzisiejszą młodzież". Wiemy to wszyscy – zarówno edukatorzy kulturalni pracujący w instytucjach, które bazują często na szkolnej publiczności, jak i animatorzy kultury i artyści, którzy chcą trafić do szkół ze swoją ofertą, oraz nauczyciele przedmiotów artystycznych, których trudną sytuację tak trafnie przedstawia raport Marka Krajewskiego i Filipa Schmidta „Plastyka i muzyka w szkołach podstawowych i gimnazjalnych w Polsce".

Nowa podstawa programowa, którą poddali analizie badacze, nie zmieniła niskiego statusu przedmiotów artystycznych w szkole. Jest to

niestety spójne z ogólnonarodową tendencją do uznawania działań kulturalnych za wydatek, a nie inwestycję. Do tego przedmioty te trudno wpisują się szkolny system oceniania, bo efekt działań nie zawsze oddaje wartość procesu, a drzemiący w nich krytyczny potencjał i wielorakie możliwości odczytywania dzieł sztuki prowokują dyskusje, które wymykają się kluczom odpowiedzi. Jeśli edukacja kulturalna jest dziś w kryzysie, to nie jest to tylko kwestia szkoły – edukacja, sztuka, stan instytucji i ośrodków kultury to naczynia połączone. Nie rozwiążemy tego poprzez inwestowanie w jeden z jej elementów: należy wspierać całą sieć, której poszczególne ogniwa powinny wpływać na siebie nawzajem i współpracować ze sobą, tworząc takie połączenia, jakie w założeniu powinien wypracować program Bardzo Młoda Kultura.

W Centrum Edukacji Obywatelskiej od lat staramy się połączyć świat szkoły ze światem instytucji, artystami i animatorami kultury. Nie udałoby się to, gdyby nie żądni zmian nauczyciele, którzy, często poświęcając swój prywatny czas, realizują z uczniami projekty poszerzające ich wiedzę, umiejętności, a nawet naruszające ich przyzwyczajenia i wyrzucające z utartych kolein. Do nauczycieli gotowych na takie właśnie eksperymenty kierujemy tę publikację.

Bazując na doświadczeniach z *Art Campu. Spotkania praktyków edukacji kulturalnej*, które odbyło się 15.10.2016 r., zaprosiliśmy naszych partnerów i przyjaciół – artystów, animatorów, terapeutów i teoretyków – by powiedzieli, jak ich zdaniem powinna wyglądać edukacja kulturalna, i podzielili się swoimi pomysłami na działania muzyczne, audiowizualne, z zakresu sztuki współczesnej i teatru. Żeby odsłonili „gorące miejsca" edukacji kulturalnej w naszym kraju.

Choć to z pozoru książka kucharska, nie dajemy wam gotowych rozwiązań – smak dania zależy przecież od kucharza. Podejdźcie do nich z ciekawością i otwartością. Edukacja kulturalna potrzebuje nowych przepisów, ale też twórczej reinterpretacji tych już działających i dobrze funkcjonujących metod i modeli. Mamy nadzieję, że nasza publikacja będzie dla was inspirującym głosem w dyskusji o roli i praktyce edukacji kulturalnej.

Maja Dobiasz-Krysiak

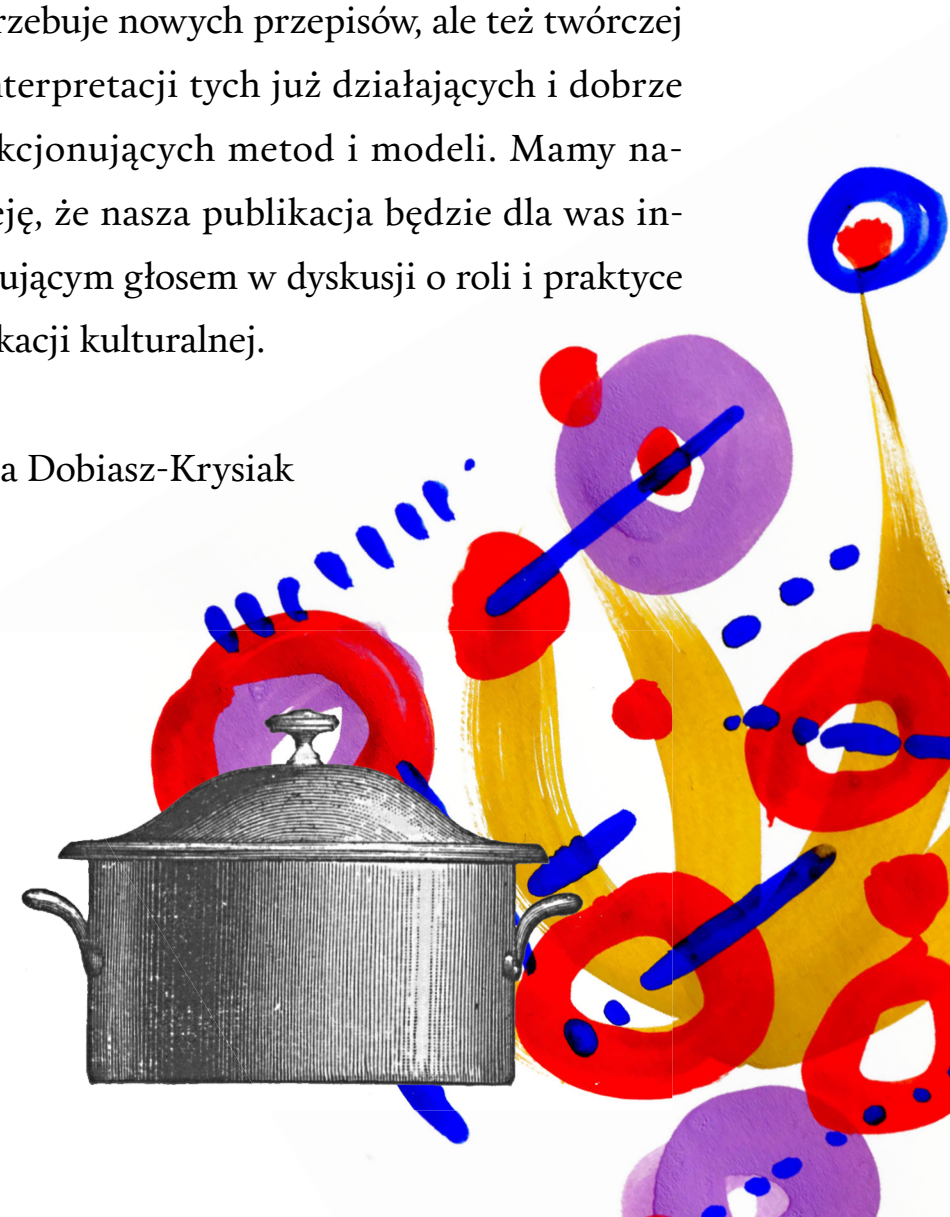

Przepis na edukację kulturalną 1 – Aleksandra Drzazga z Klas Aktywności Twórczej

zobacz film

Aleksandra Drzazga wraz z Katarzyną Michalską prowadziła przez wiele lat Klasy Aktywności Twórczej w Gimnazjum nr 1 w Bytomiu. To jeden z najbardziej rozpoznawalnych i docenianych projektów edukacji kulturalnej w naszym kraju. W rozmowie z Mają Dobiasz-Krysiak dzieli się doświadczeniami z pracy z uczniami i lokalnymi partnerami – Bytomskim Centrum Kultury i Teatrem Rozbark – i opowiada o charakterystycznym dla KAT przedmiocie wychowanie do twórczości i KAT Projekcie przygotowanym na koniec roku samodzielnie przez uczniów.

Realizacja filmu: Paweł Heppner

Uczta audiowizualna

Radosław Buttowicz

Przystawka: prapoczątek

W latach 70. i 80. XX w. swój złoty okres przeżywały bajki na przeźroczach. Zamiast telewizyjnej dobranocki – bo ileż można patrzeć na misia z oklapniętym uszkiem – pojawiła się alternatywa w postaci slajdów obrazkowych z krótkim tekstem. Kreatywny rodzic nie ograniczał się do wyświetlania na ekranie; przecież bajka o wiele ciekawiej prezentuje się na suficie… Oglądając slajdy w ciemności, w pozycji horyzontalnej, dziecko płynnie przechodziło z krainy przeźroczy w świat snów. Należę do osób, dla których takie wspomnienia z młodości wciąż stanowią źródło inspiracji. Staram się wykorzystywać tę technikę zarówno w wychowaniu własnych dzieci, jak i podczas swoich warsztatów. Przypuszczam nawet, że te bajki na suficie po części przesądziły o tym, kim jestem.

Diaporama: z czym to się je?

A co to takiego ta diaporama? Inspiracja dla tego rodzaju pokazów pojawia się już u początków historii fotografii. Wielki pionier tej dziedziny Louis Daguerre jeszcze przed wynalezieniem metody utrwalania obrazów stworzył tzw. dioramę – technikę oświetlania przeźroczystego obrazu w taki sposób, że uzyskuje się złudzenie ruchu. Diaporama natomiast to projekcja statycznych obrazów za pomocą przynajmniej dwóch rzutników analogowych – takich, jakie kiedyś używane były w szkole czy w kościele. Pokazom slajdów powinna towarzyszyć ścieżka dźwiękowa. Z takiego przemyślanego połączenia składników **audialnego i wizualnego** powstaje spektakl stanowiący formę pośrednią między filmem a fotografią. Szczególnie fascynujące jest to, że mimo zastosowania nieruchomych obrazów pokaz diaporam wygląda niemal jak film. Inspiracji w tworzeniu takiego spektaklu można szukać w koncertowych widowiskach z lat 60. XX wieku – wyjątkowo efektowne są prace artystów współpracujących z grupą Pink Floyd.

Jak wykonać diaporamę? Zdjęcia wykonane aparatem cyfrowym lub nawet komórką należy wydrukować na folii przeźroczystej w takim formacie, by zmieściły się w ramkach na slajdy. Jeśli chodzi o muzykę, jest kilka możliwości do wyboru. Można szukać motywów i utworów muzycznych w serwisach internetowych z darmowym dźwiękiem (np. www.freesound.org) lub dotrzeć do muzyków ze swego miasta i poprosić ich o udostępnienie utworu. Najlepiej jednak znaleźć w najbliższym otoczeniu do kogoś, kto muzykuje – wtedy jest możliwość wspólnej pracy równolegle nad obrazem i muzyką.

(Przy)gotowanie: realizacja pokazu – od pomysłu po końcową prezentację

Na początek potrzebny jest pomysł: o czym opowiadać ma pokaz? Prowadzący może zaproponować własny temat, ale znacznie ciekawiej jest, gdy pomysł wypłynie podczas warsztatów od samych uczestników – wtedy bardziej angażują się na kolejnych etapach pracy. Dobrze, by pochodzący od uczestników zajęć temat nie był wydumany, a raczej odwoływał się do tego, co „tu i teraz" lub do wątków autobiograficznych, lokalnej historii czy czegoś, czym interesuje się cała grupa. Wszelkie osobiste wątki wplecione w pokaz potęgują zaangażowanie podczas realizacji diaporamy.

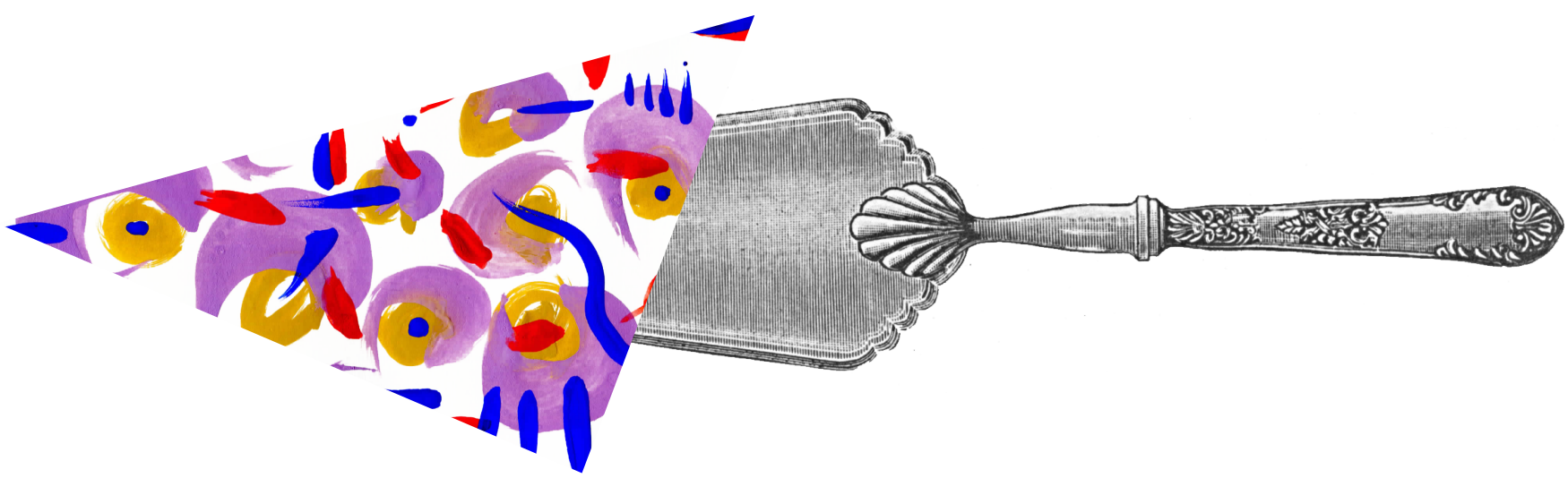

Podczas warsztatów z młodzieżą gimnazjum w Mucharzu, które realizowałem w ramach rezydencji artystycznej *Sztuka w terenie*, pomysł powstawał poprzez burzę mózgów. Pojawiła się cała lista propozycji, a przypadek zdecydował o ostatecznym wyborze motywu głównego, który łączył wszystkie wątki. Odnaleziony na tablicy ogłoszeń primaaprilisowy żart o zaginięciu pterodaktyla stał się punktem wyjścia do zaprezentowania całej gminy Mucharz. W wyimaginowane poszukiwania pradawnego gada zaangażowały się rzesze mieszkańców. Tym chętniej wzięli oni potem udział w finałowym pokazie.

Danie główne: warsztaty z diaporamy – na przykładzie zajęć w Jaszczurowej/Mucharzu

Kiedy zaczynam pracę z nową grupą, zwykle pokazuję na początku własną, opracowaną wcześniej diaporamę, zanim zacznę pracować z młodzieżą nad realizacją ich pokazu. Taka projekcja ma za zadanie przybliżyć uczestnikom mało znane medium, jakim jest diaporama. Na ogół młodzież nie zna tej formy wypowiedzi artystycznej (tylko nieliczni kojarzą możliwość wyświetlania bajek na ścianę z użyciem analogowego rzutnika). Dzięki temu, że diaporama stanowi dla młodzieży nowość, zajęcia polegające na pracy nad własnymi projekcjami zwykle od początku cieszą się dużym zainteresowaniem. Działa tu klasyczna zasada Alfreda Hitchcocka: na początku jest trzęsienie ziemi (taki powinien być pokaz otwierający) – a potem napięcie nieprzerwanie rośnie.

Na wstępie uczestnicy korzystają ze slajdów, które wcześniej sam przygotowuję. Na tym materiale metodą prób i błędów uczą się montować pokaz. Pierwszym krokiem jest wybranie jakiegoś motywu wiodącego: powiedzmy,

że będzie to okrąg. Korzystając z zestawu zdjęć i grafik do ćwiczeń tworzę zbiór bazowy. Składa się z rozmaitych kół (np. samochodowych), kręgów (np. znaki drogowe), kul i innych elementów graficznych o owalnym kształcie. Z takiego zbioru uczestnicy mają wybrać pary: taka para wyświetlana z dwóch rzutników jest podstawową cząstką pokazu. Obrazy te mogą być wyświetlane osobno (raz jeden, raz drugi) bądź równocześnie – powstaje wówczas trzeci obraz, który jest prostym kolażem. Najlepiej, by kolejne duety były wizualnym lub narracyjnym dopełnieniem poprzednich par. Wtedy cały spektakl audiowizualny zyskuje spójność i intensywność. Tworząc pokaz improwizowany do muzyki, najlepiej jest stosować zbiory slajdów uniwersalnych tematycznie, gdzie motywem wiodącym jest np. kolor, kształt, rytm itp.

Kiedy w Mucharzu pojawił się temat poszukiwania pterodaktyla, prace ruszyły pełną parą. Konieczny stał się podział zadań. Część grupy fotografowała charakterystyczne dla gminy motywy: kościół, kamieniołom, tamę, podczas gdy inni próbowali odnaleźć fikcyjne, ale prawdopodobne ślady latającego gada, np. odciski różnych kształtów odnalezione w kamieniołomie. Gotowy materiał fotograficzny poddany został kilkukrotnej selekcji. Wybrany zestaw młodzież wzbogaciła slajdami z tekstem. Zestaw zdjęć wraz z komentarzem został zbudowany tak, by napięcie w trakcie trwania pokazu rosło – aż do punktu kulminacyjnego. Nastrój potęgowała muzyka opracowana przez DJ-a i perkusistę Łukasza Szulca, odtworzona z taśmy, wzbogacona o grę na flecie jednej z uczestniczek warsztatów. Finalnie audiowizualna realizacja przesiąknięta była atmosferą absurdu, np. uwiecznieni na zdjęciach mieszkańcy Mucharza i Jaszczurowej wskazywali miejsca, gdzie ostatnio widzieli pterodaktyla. Okazało się też, że gad był właścicielem… samochodu marki polonez w kolorze czarnym (jak wiadomo, dinozaury mają słabość do wytworów PRL-owskiej myśli technicznej).

Nocny pokaz plenerowy diaporamy prezentowanej przez młodzież zgromadził ponad stu widzów. Oglądając go, jedliśmy pyszne ciasta upieczone przez miejscowe gospodynie i rozgrzewaliśmy się korzenno-cytrusową herbatą.

Deser:
poczucie sprawstwa i satysfakcja

Praca w technice analogowej diaporamy ma szczególną zaletę. W obecnych, cyfrowych czasach daje możliwość fizycznej obsługi urządzeń. Pokaz dzieje się na żywo. Tym samym osoba obsługująca rzutniki ma kontrolę nad projekcją. Staje się niejako władcą światła, twórcą obrazów, wizualnym performerem, nieustająco monitorującym przebieg pokazu pulsującego w rytm towarzyszącej muzyki i fali emocji, jakiej doświadcza (z reguły emocje są szczególnie gwałtowne podczas prezentacji efektów pracy szerszej publiczności). Daje to poczucie sprawstwa, wiary we własną skuteczność.

Z mojego doświadczenia wynika, że niezależnie od wielu grupy warsztatowej tworzenie diaporamy zawsze daje uczestnikom dużą satysfakcję. Nawet pięcioletnie dzieci angażują się w realizację (wydawałoby się skomplikowanego od strony technicznej) pokazu. Młodsi uczestnicy nie fotografują, lecz pracują bezpośrednio na folii oprawionej w ramkę slajdu. Wydrapują, malują czy też ingerują we wcześniej przygotowane fotografie. Osoby dorosłe z kolei chętnie układają pokazy na zadany temat, zwłaszcza jeśli mają możliwość wplecenia w audiowizualny spektakl wątków dotyczących ich osobiście.

Spróbujcie własnych sił w technice diaporamy. Bawcie się obrazem i cieszcie z tego, w jak prosty sposób można przygotować analogowy pokaz. Zachęcam i polecam!

Diaporama „Ślad Sikonionki”

zobacz film

Diaporama Radka Bułtowicza „Ślad Sikonionki” powstała w ramach rezydencji artystycznej w Mucharzu w ramach programu CEO „Sztuka w terenie. Rezydencje artystyczne w szkole” finansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Film jest rejestracją analogowej diaporamy i powstał podczas *Art Campu. Spotkania praktyków edukacji kulturalnej* w Służewskim Domu Kultury w Warszawie 15.10.2016 r.

Tematem diaporamy jest mucharska historia średniowiecznej czarownicy Sikonionki spalonej na wzgórzach k. Jaszczurowej. Radek Bułtowicz udał się na poszukiwania śladem czarownicy i odnalazł etnograficzne ślady potwierdzające obiegowe historie. Muzyka do diaporamy została wykorzystana za zgodą Orkiestry Świętego Mikołaja.

Stragan ze sztuką (sztuka współczesna)

Karolina Vyšata

Zanim zaczniesz... czyli podstawowe zasady łupania orzeszków

Sztuka współczesna w opinii większości to twardy orzech do zgryzienia. „Ja też tak potrafię", „nic nie rozumiem", „co to ma być?", czyli po prostu „nie smakuje mi to danie" lub „orzechy są ciężkostrawne". Jak zatem gotować, by nasze działania były pełnowartościowe, pożywne i łaskawe dla żołądka?
Oto pięć podstawowych zasad, którymi rządzi się każdy przepis:

1. Zatrzymanie
„Od zatrzymania jest już bardzo niedaleko do widzenia.
Gdy tylko uda się wam zatrzymać, znieruchomieć, jasna staje się treść książki, jasny staje się problem waszego syna (...) człowiek nieruchomieje żeby widzieć,
A z kolei widzenie pomaga mu znieruchomieć.
Widzenie i zatrzymanie są tym samym".

Thích Nhất Hạnh

2. Czas i otwarcie oczu
Przyglądaj się uważnie, włącz ciekawość, daj się ponieść temu, co widzisz i czujesz. Nie poddawaj się i bądź odważny lub odważna. To samo zaserwuj uczniom czy uczestnikom zajęć. Pozwól każdemu najpierw samodzielnie spotkać się z dziełem sztuki. Niech wybierają prace i obiekty, które ich przyciągają, interesują. Nie zadawaj pytań od razu. Pozwól im się poznać. Pierwsze pytania: co widzisz? W jaki sposób praca została zrobiona? Czy praca ma tytuł? (por.: **„Zrób to sam. Przewodnik po każdej wystawie", Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki**)
3. Wskazówki
4. Doświadczenie
5. Krok dalej

Trzy ostatnie punkty są zmienne i stanowią propozycje przepisów na dania z dwóch wybranych prac pochodzących z kolekcji Galerii Sztuki Współczesnej Bunkier Sztuki w Krakowie.

Cecylia Malik, „Prądnik” z cyklu „6 rzek”, fotografia, 2012

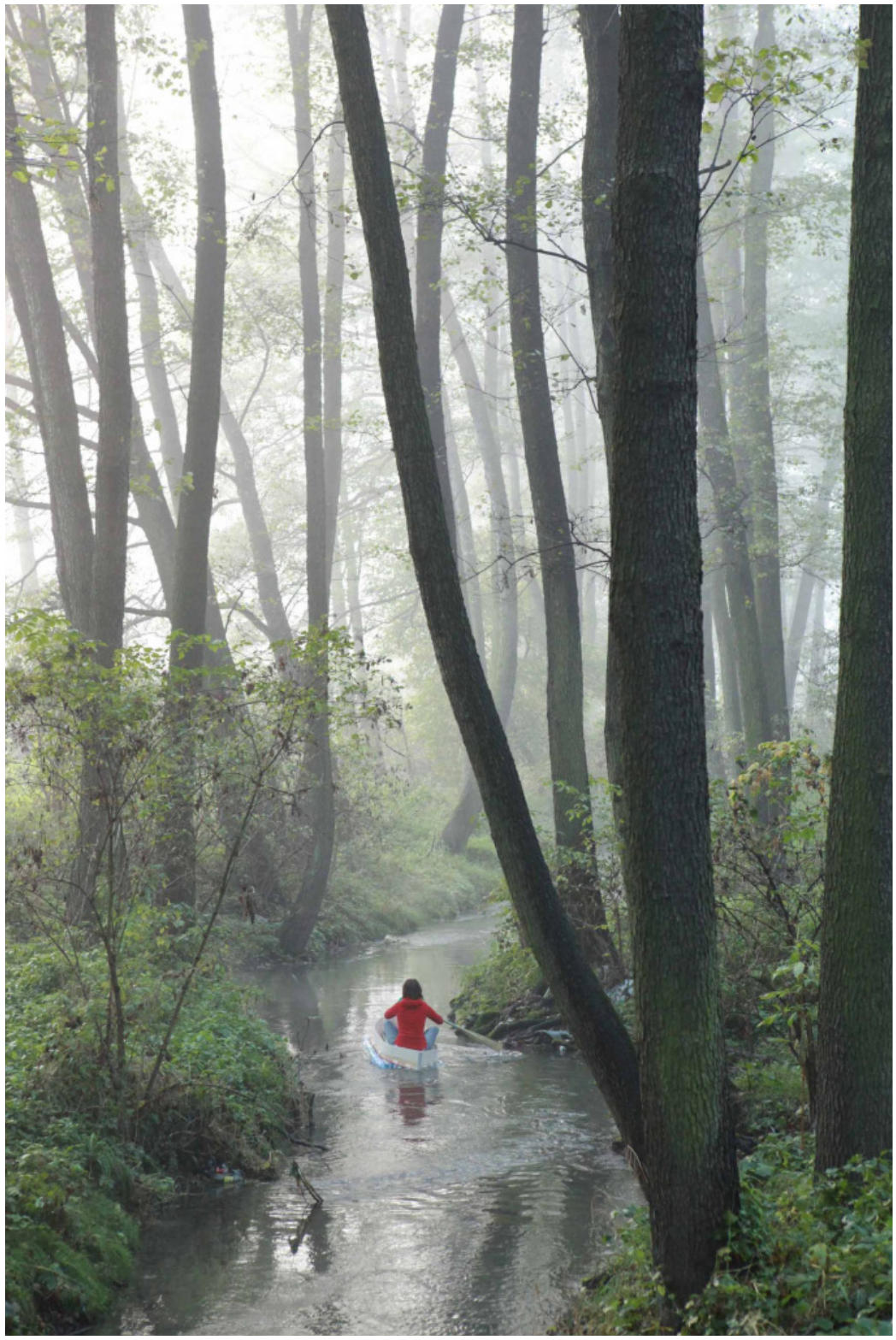

Wizerunek pracy na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska.

Wskazówki

1.

Cecylia Malik (ur. 1976). Malarka, performerka, kuratorka, edukatorka i aktywistka. Absolwentka Wydziału Malarstwa krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jest autorką wielu wystaw i projektów artystycznych. Do najważniejszych z nich zaliczyć można: „Ikonostas Miasto", „Koncert u Pana Żula" (Galeria Zderzak Kraków), „**365 drzew**", „**6 rzek**", „**Obrazy z lasu łęgowego**", „**Warkocze Białki**". Wspólnie z Justynką Koeke zrealizowała projekty: „**Ulica Smoleńsk 22/8**" , i „**Modraszek Kolektyw**". Mieszka i pracuje w Krakowie.

2.

„6 rzek to seria artystycznych dokumentów (ich współautorem jest Piotr Pawlus) pokazujących moją podróż wszystkimi rzekami Krakowa, którą odbyłam ręcznie wykonaną łódką. Postanowiłam poznać miasto, w którym mieszkam od urodzenia, od nieznanej mi wcześniej strony. Każdy wie, że przez Kraków przepływa Wisła. Pozostałe rzeki nie są niestety znane. Z perspektywy miasta właściwie ich nie widać (...). Nie napędzają młynów, nie dają wody ani pożywienia. Są za to miejskimi rezerwatami. Ich doliny to wąskie żyły dzikiej przyrody. Chciałam przypomnieć ich imiona i pokazać zagrożone piękno".

Cecylia Malik, „Przewodnik po wystawie «Rezerwat miasto», [w:] „Cecylia Malik. Rezerwat miasto", red. M. Niedośpiał, A. Rostkowska, Kraków 2013, **http://sztuka24h.edu.pl/?p=3327**.

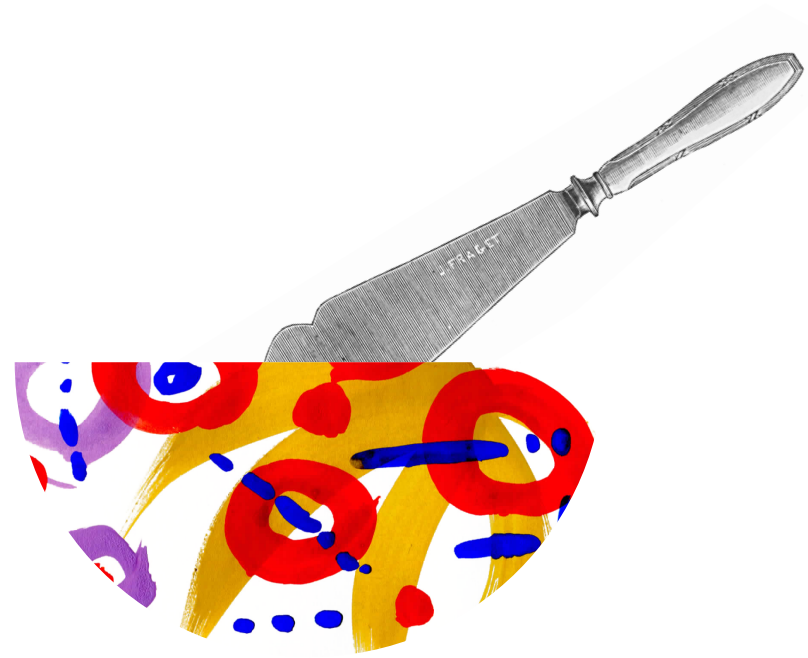

Przykładowe doświadczenie

A) „Cywilizacja + natura = miasto”

1. Czy zgadzacie się z tytułowym równaniem? Jak jest w waszym mieście? Czy któryś z tych czynników przeważa?
Może w waszym mieście natura „zagarnia” cywilizację lub na odwrót?
Czy możliwe jest zgodne współżycie cywilizacji i natury?

2. „**Dom jest maszyną do mieszkania**” – Le Corbusier (np. **jednostka mieszkaniowa w Marsylii 1947–1952**). Krótkie omówienie **zasad modernizmu** (por.: **papierowy blok**). Pokazanie innych od powyższego nurtów, takich jak **architektura organiczna**, poszukujących inspiracji dla formy architektonicznej w naturze (np. **opera w Sydney według projektu Jorna Utzona, 1954**). Zastosowanie takich rozwiązań umożliwiły nowe zdobycze konstrukcyjne i technologiczne.

Która przestrzeń wydaje się bardziej przyjazna? W której przestrzeni czulibyście się lepiej?

3. Przygotowanie elementów roślinnych: ornamenty roślinne, tympanon z motywami roślinnymi, kolumny. Przykładowe ilustracje do wykorzystania:

- **Kolumna koryncka**
- **Arabeska**
- **Ornamenty roślinne**
- **Detal architektoniczny**
- **Katedra Notre-Dame w Paryżu, detal architektoniczny**
- **Sintra, detal architektoniczny**
- **Detal architektoniczny**
- **War Memorial Garden, detal architektoniczny**
- **Opera Garnier, detal architektoniczny**

albo kolaże z czasopism z motywami zwierząt, roślin, reprodukcje martwych natur…

Przygotowanie zestawu ilustracji przedstawiających architekturę (najlepiej budynki ze wskazaniem konkretnej miejscowości, **perły architektury modernistycznej**).

4. Ozdobienie architektury elementami roślinnymi. Wycinanie i klejenie, robienie kolaży. Wariant dla zaawansowanych: działanie w skali i przestrzeni miejskiej.

b) „Karmienie rzeki”[1]

1. Pytania na rozgrzewkę: Jak się nazywa wasza ulubiona rzeka? Dlaczego ją lubicie? Czy wiecie, gdzie ma źródło, ujście oraz jakie ma dopływy? Do czego dawniej ludziom służyły rzeki? Do czego służą dziś?
Pomocny materiał ilustracyjny: stare zdjęcia z młynami, flisakami przewożącymi zboże, drewno lub węgiel, fotografie rybaków, statków, kryp z krowami, np. https://goo.gl/images/q7LXWT.

2. Czy tylko człowiek potrzebuje rzek?
Rozmowa na temat korytarzy ekologicznych, niezwykle ważnych dla życia ryb, płazów, ptaków wodnych i roślin.

3. Pytania: Co możemy zrobić dobrego dla rzeki? Czego potrzebują rzeki?
Proponowane podpowiedzi: przestrzeń (niezbyt gęsta zabudowa mieszkalna), oczyszczalnie ścieków, lasy łęgowe nad brzegami, piasek, żwir, kamienie, dzięki którym woda się oczyszcza.
Uczestnicy prezentują przyniesione ze sobą kamienie. To one staną się podarunkami dla rzeki. Każdy uczestnik pisze i rysuje na kamieniu życzenia dla rzeki, wykorzystując przy tym flamastry lub kredki świecowe (jak na pisankach). Najlepiej użyć materiałów nietoksycznych. Z kieszeniami napełnionymi kamieniami idziemy nad rzekę, znajdujemy bezpieczne miejsce i, życząc rzece „smacznego”, karmimy ją kamiennymi podarunkami.

Krok dalej

- Audiodeskrypcja pracy Cecylii Malik „Prądnik” z cyklu „6 rzek”
- Projekt „Rezerwat miasto”, „6 rzek”
- Wystawa „Rezerwat miasto”
- Katalog projektu „Rezerwat miasto” oraz dodatek edukacyjny (scenariusze warsztatów związanych m.in. z ekologią)

Inne propozycje związane z tematem:

„Skrzydła, które mogą zmieniać świat. 3D, czyli Dizajn Dla Dzieci”
„Miejskie safari”, Stowarzyszenie „Z Siedzibą w Warszawie”

1. Na podstawie scenariusza warsztatów „Karmienie rzeki” Cecylii Malik, [w:] „Cecylia Malik. Rezerwat miasto”, red. M. Niedośpiał, A. Rostkowska, Kraków 2013, http://sztuka24h.edu.pl/?p=3327.

Maurycy Gomulicki, „Bestia”, obiekt zewnętrzny, 2013

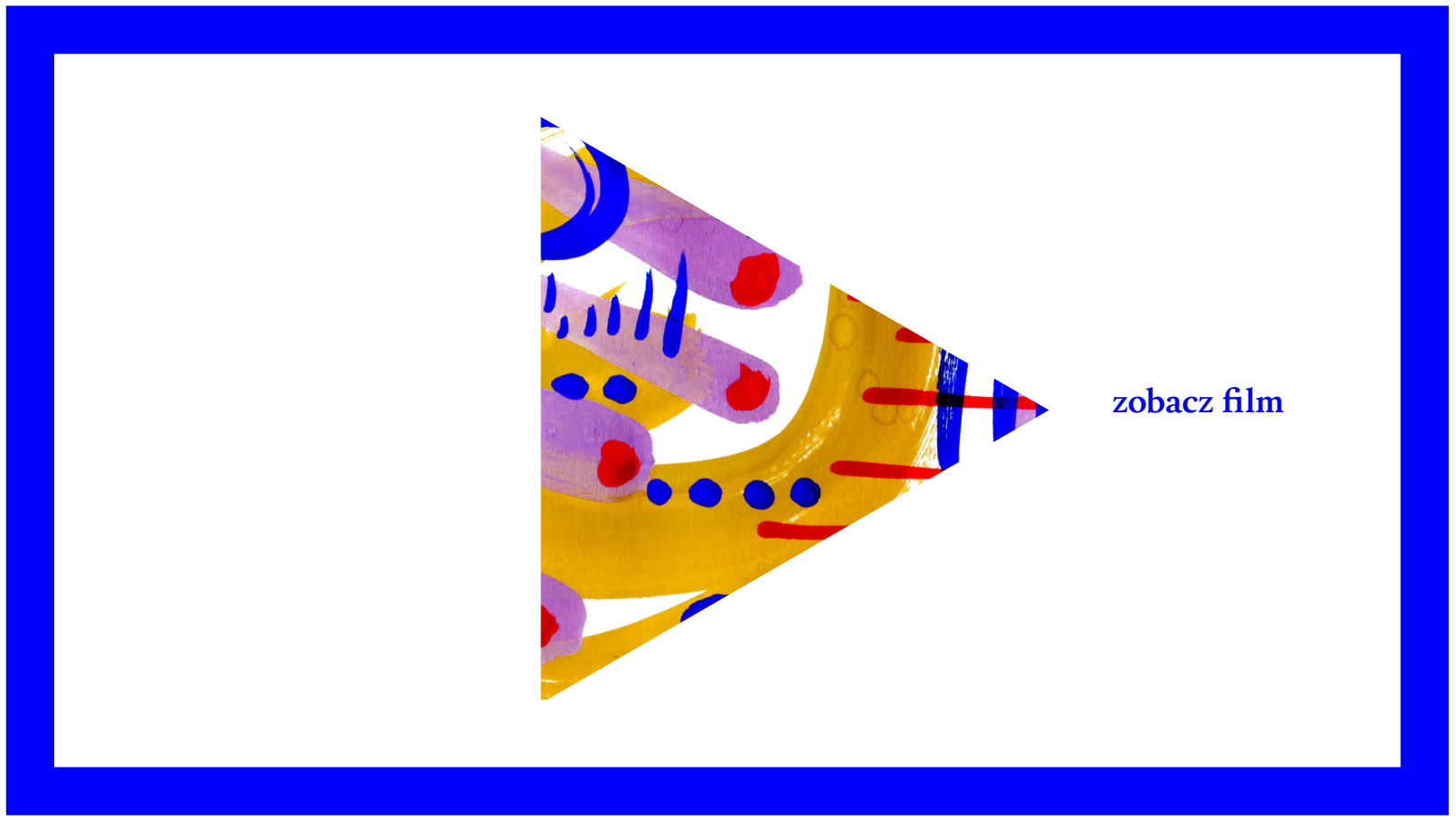

Film zrealizowany przez Galerię Bunkier Sztuki w Warszawie

Wskazówki

1.

Maurycy Gomulicki (ur. 1969 r.). Artysta, projektant, fotograf, kolekcjoner, antropolog kultury popularnej. Sztuki Piękne studiował w Warszawie, Barcelonie, Mediolanie i Meksyku. Konsultant i współautor projektu „ABCDF – słownik wizualny Meksyku Miasta" (2000–2002). Szerokiej publiczności dał się poznać dzięki multidyscyplinarnemu projektowi „Pink Not Dead!" (2006). Autor trzech albumów fotograficzych „Fúnebre" (wspólnie z Jeronimo Hagermanem, Editorial Diamantina 2006), „Warszawa" (Fundacja Bęc Zmiana 2007) i „Minimal Fetish" (Galeria Leto 2010). Często interweniuje w przestrzeni publicznej, np. poprzez „Obelisk" (Poznań 2010) oraz „Światłotrysk" (Warszawa 2009), „Totem" (Open'er, Gdynia 2012). Autor projektów artystycznych m.in.: „Bibliophilia" (MOCAK, Kraków 2011), „Kwiat Paproci" (Arsenał, Białystok 2011), „Widmo" (Cité Administrative, Bruksela 2011). Związany z warszawską Galerią Leto. Mieszka i pracuje (na przemian) w Polsce i Meksyku.

2.

„Tak się składa, że oba nasze miasta [Warszwa i Kraków – przyp. aut.] mają swoje «historyczne maskotki», swoiste bestiarium: Warszawa cieszy się własną, grzecznie cycatą, niegdyś dwuogoniastą syrenką, a Kraków – smokiem wawelskim. Wawelska maszkara wydaje się jednak być stosunkowo mało wyeksploatowana pod względem swojego potencjału zmysłowego. Mamy rosochatego metalowego stwora, który bawi przechodniów, strasząc bezpiecznym gazowym płomieniem, z zegarową regularnością dobywającym mu się z trzewi (...)".

Maurycy Gomulicki, Mexico DF, 11.04.2013 r.

Przykładowe doświadczenie

a) „Oswoić bestię”

1. Jaki symbol ma wasze miasto lub wasza wieś? Jakie znacie godła/znaki/symbole innych miast? Czy każde miejsce potrzebuje symbolu?
Jakie jest wasza miejscowość? Czy są w niej pomniki? Czy pamiętacie jej historię, legendy z nią związane?
Co chcielibyście w niej zmienić? Czego wam brakuje? Zapiszcie swoje spostrzeżenia.

2. Przypomnijcie sobie opowieść o smoku wawelskim. Spiszcie wszystkie określenia, które kojarzą wam się z tą postacią. Czy był zły? Czy był krwiożerczy? Czy zionął ogniem? Czy mieszkańcy Krakowa się go bali?
Wymienione określenia zamieńcie na cechy pozytywne. Przypomnijcie sobie swoje oczekiwania wobec waszej miejscowości. Postarajcie się opisać smoka, który byłby symbolem waszego miejsca.
Zobaczcie „**Bestię**” Maurycego Gomulickiego.

3. Za pomocą plasteliny i innych elementów (piórek, patyków, kamyków, guzików itp.) uformujcie smoki, które staną się symbolami waszego miejsca. Postarajcie się przedstawić jak najwięcej cech, które wcześniej spisaliście. Czy to nadal smoki?

4. Wyruszcie w podróż po waszej miejscowości. Znajdźcie „pomnikowe” miejsce dla waszych symboli. Zostawcie je tam – niech staną się waszymi strażnikami.

b) „Zmysły”

1. Ćwiczenie koncentrujące uwagę na doświadczeniach zmysłowych „Zjedz rodzynkę”. Na początek po prostu zjedz rodzynkę, jedną lub kilka. Zrób to tak, jak zwykle. Lubisz rodzynki?

Teraz włącz uważność:

- Dokładnie obejrzyj kolejną rodzynkę, która zamierzasz zjeść. Zwróć uwagę na jej fakturę, załamania, marszczenia. Co ci przypomina? Jak można ją opisać? Nie poprzestawaj na przymiotnikach, szukaj najśmielszych porównań.
- Zamknij oczy: delikatnie dotykaj rodzynki, opisz to doświadczenie. Postaraj się wsłuchać w rodzynkę – czy wydaje jakiś dźwięk? Jak mogłaby brzmieć?
- Wąchaj rodzynkę i nazywaj swoje doznania.
- Połóż rodzynkę na języku, powoli ja rozgryź. Rób to jak najwolniej i najuważniej. Jaki dokładnie ma smak? Z czym ci się kojarzy?

2. **Prezentacja rzeźby Maurycego Gomulickiego „Bestia"**

Postępuj podobnie jak w przypadku ćwiczenia z rodzynką. Na początek opisz, co widzisz, potem skoncentruj się także na innych zmysłach. Jaka ta rzeźba może być dotyku? Jaki może mieć smak? Jaki wydaje dźwięk? Jak pachnie? Tym razem jednak nie określaj odczuć za pomocą słów – spróbuj zademonstrować doświadczenia zmysłowe za pomocą gestu, miny, postawy ciała.

3. Pomyślcie nad symbolem waszego miejsca (miasta, wsi, szkoły itp.) – jeśli już istnieje, postarajcie się go opisać. Pokażcie też swoje odczucia zmysłowe. Czy wasz symbol jest wystarczająco „łatwostrawny"? Czy czegoś mu brakuje? Co chcielibyście w nim zmienić, aby stał się jak najbardziej wielozmysłowy?

Krok dalej

Dokumentacja fotograficzna „Bestii"
Film dokumentujący pierwszą prezentację „Bestii" w przestrzeni przed Galerią Bunkier Sztuki, 25.03.2013 r,
Więcej informacji o projekcie
Karta pracy dla nauczycieli dotycząca „Bestii"
„**Ślizg**", Warszawa 2014
Rozmowa Joanny Szczepanik z Maurycym Gomulickim, Warszawa 2014

Przepis na edukację kulturalną 2
Joanna Kubicka ze Specjalizacji Animacja Kultury

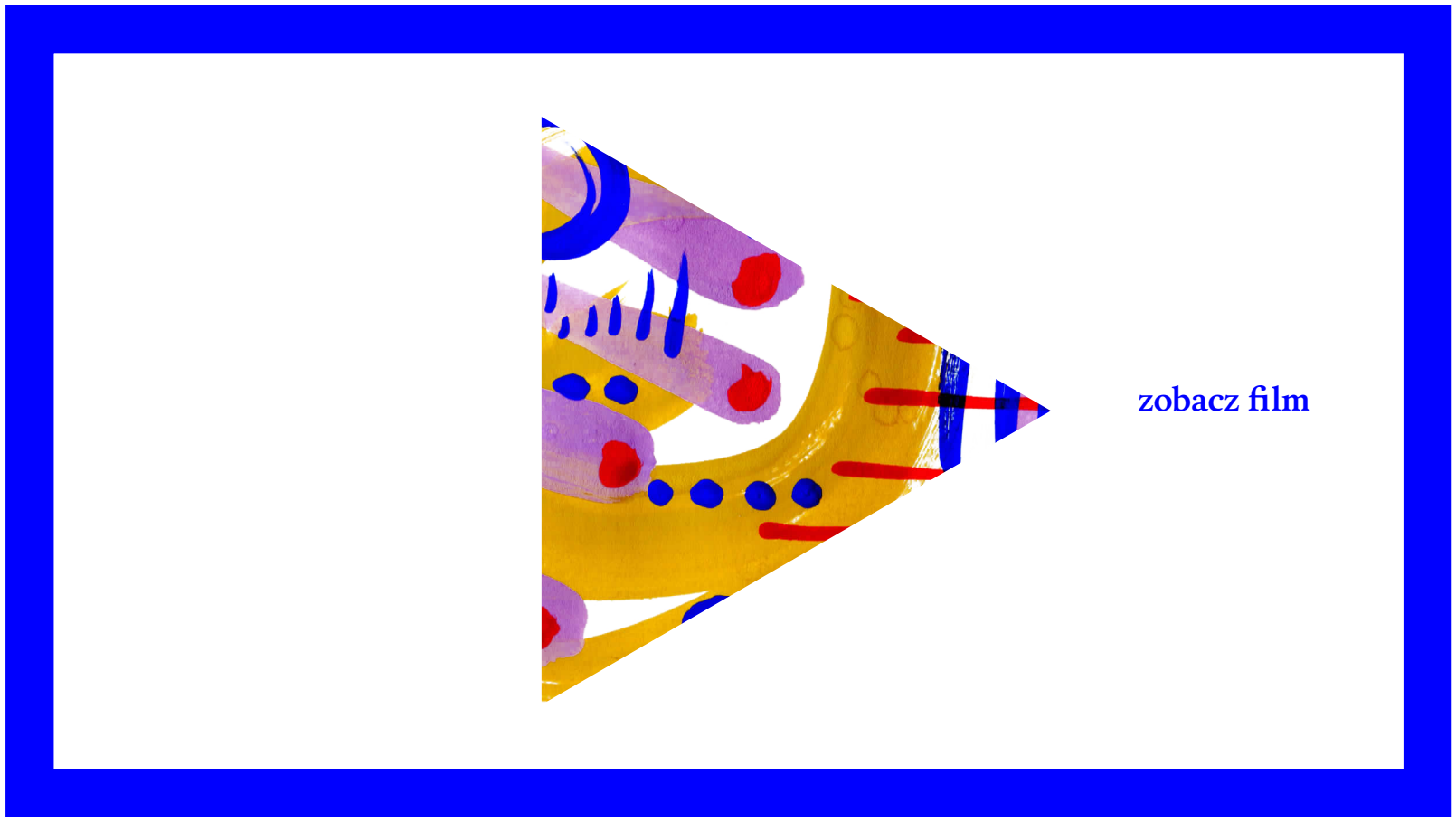

Specjalizacja *Animacja Kultury* w Instytucie Kultury Polskiej UW kształci animatorów kultury. Choć mieści się na uniwersytecie, stawia na edukację przez praktyczne doświadczanie. Do prowadzenia zajęć na specjalizacji zapraszani są artyści, animatorzy, aktywiści NGO.

Joanna Kubicka w rozmowie z Mają Dobiasz-Krysiak opowiada o idei jaka przyświeca działaniom specjalizacji, o różnicach między animatorem a edukatorem kulturalnym i o pracy ze społecznościami z użyciem narzędzi sztuki.

Realizacja filmu: Paweł Heppner

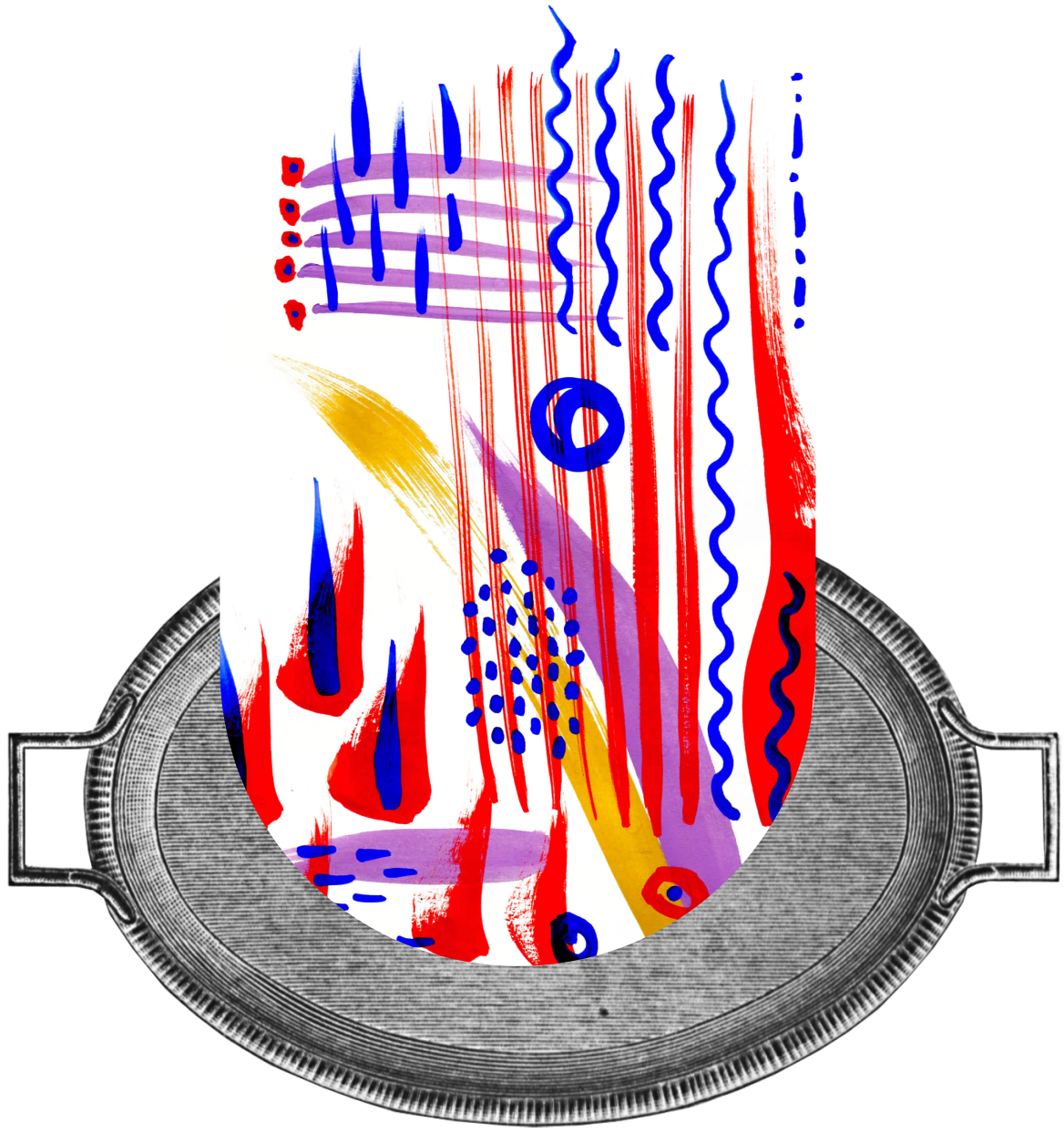

Kwestia smaku
czyli projekt kulturalnego posiłku – improwizacji teatralnej nie tylko dla klasy średniej i mieszczan na szesnaście osób (plus gospodarz)

Tomasz Daszczuk

Zadbaj o dobrą atmosferę, a będzie lepiej smakowało...

...bo to ważne, nikomu nie trzeba tłumaczyć. Zaproszonych gości usadź na krzesłach w dwóch koncentrycznych kręgach, twarzami do siebie. Zaproponuj, żeby spojrzeli sobie w oczy, podali rękę na powitanie i powiedzieli coś, co można nazwać komplementem. Coś miłego. Zwróć uwagę, żeby nie trwało to zbyt długo. Miłe rzeczy z czasem mogą wydać się podejrzane. Nikt nie chce być posądzony o interesowność.

Zaproponuj, żeby Twoi goście przesiadali się za każdym razem, kiedy zaproponujesz kolejną przystawkę (np. niech zewnętrzny krąg przesuwa się o jedno miejsce w lewo). Twoi goście lepiej się poznają. Rozbijesz rodzinno-towarzyskie kliki.

Przystawka pierwsza

Nowa osoba, uścisk dłoni, coś miłego na ucho. Poproś, żeby goście opowiedzieli sobie nawzajem o sobie sprzed pięciu, dziesięciu czy piętnastu lat. Jak wyglądali? Jak się ubierali? Jakie mieli fryzury?

Przystawka druga

Ciało człowieka jest mapą. Zastają na nim ślady nie zawsze miłych zdarzeń. Blizny. Są punktami odniesienia. Niech Twoi goście opowiedzą sobie o którejś z nich. Może jest w miejscu, które można pokazać?

Przystawka trzecia

Poproś, by Twoi goście przyjrzeli się twarzy osoby siedzącej przed nimi. Niech w ciągu dwóch minut jak najdokładniej ją opiszą, nie oceniając jej. Słuchając o swojej twarzy, niech postarają się niczego nie komentować.

Przystawka czwarta

Rozdaj kartki A4 papieru i ołówki. Tym razem zadaniem Twoich gości będzie wzajemne narysowanie portretu drugiej osoby. Trudność

polega na tym, że ani razu nie mogą spojrzeć na to, co właśnie rysują. Dzięki temu powstanie dużo bardzo abstrakcyjnych portretów.
Kiedy prace są gotowe, każdy odnosi się do swojego portretu – szuka elementów, które odzwierciedlają jego charakter, zainteresowania czy poglądy. Wygłasza krótką mowę na temat tych podobieństw na forum.

Po przystawkach jest czas na to, żebyś podziękował swoim gościom za przyjęcie zaproszenia. Zapowiedz niespodziankę. Zaproponuj mały relaks. Niech znajdą sobie wygodne miejsce. Mogą się położyć. Wyciągnąć. Konwenanse odłóżmy na chwilę na bok. Poproś, żeby zamknęli oczy. Za chwilę przeczytasz im pewną historię. Każdy będzie mógł ją współtworzyć, dodając od siebie dźwięki, które stworzą tło – swoistą ścieżkę dźwiękową, drugi plan. To historia, którą spisał Leszek Kołakowski w opowiadaniu „Piękna twarz". Czytasz opowiadanie, zmieniając swoje miejsce w przestrzeni, różnicując siłę głosu – jesteś przez chwilę aktorem-opowiadaczem.

Treść opowiadania bez problemu znajdziesz w internecie, bibliotece lub na swojej półce z ulubionymi książkami.

Wspólne gotowanie (czyli zrzuć z siebie odpowiedzialność za to, że musi smakować)

Nakrywamy do stołu

Rozdaj kredki i kartki A4. Poproś, żeby każdy tak jak potrafi narysował dowolną scenę z opowiadania. Podkreśl, że nikt nie będzie oceniał jakości wykonania rysunku. Zachęć do zwrócenia uwagi na szczegóły, które niekoniecznie znalazły się w opowiadaniu, a mogą być dopowiedzeniem wybranego fragmentu.

Kiedy prace są gotowe, goście starają się ułożyć obrazki chronologicznie.

Na pewno zdarzy się tak, że kilka osób odniesie się w swoich rysunkach do podobnego fragmentu. Podziel gości zgodnie ze scenami, które narysowali. Powstaną drużyny, które zajmą się wybranymi fragmentami.

Każda drużyna przygotuje swoje propozycje każdego wariantu dla pozostałych zespołów będących widzami. Zadanie brzmi następująco:

Dania główne: wariant pierwszy

1. Skomponujcie scenę lub etiudę, która przedstawiona jest na waszych rysunkach, **używając wyłącznie dźwięków**. Można skorzystać ze wszystkiego, co znajduje się w waszym otoczeniu i może wydawać różne brzmienia. Sprawdźcie, jakie odgłosy może wydawać wasze ciało. Odgłosy dźwiękonaśladowcze. Nie można używać słów. Warto docenić fakt, że cisza również jest rodzajem dźwięku, świetnie buduje dramaturgię, dodając scenie nowych smaków!

2. Znajdźcie najlepsze miejsce do odbioru – zorganizujcie przestrzeń dla widzów i słuchaczy. Prezentacja odbywa się wokół gości, niczym w zaawansowanych technologiach dających możliwość odtwarzania dźwięku przestrzennego.

3. Zaprezentujcie swoje danie, prosząc pozostałych gości, aby spróbowali go z zamkniętymi oczami.

Dania główne: wariant drugi

1. Skomponujcie scenę lub etiudę, która jest na waszych rysunkach, **tworząc słuchowisko dokumentalne**. Zaproponujcie konwencję audycji radiowej, która będzie dotyczyła sceny z rysunków, nad którymi pracuje grupa. Poproś, żeby uczniowie zastanowili się, kto mógłby taką audycję prowadzić, jacy goście i eksperci mogliby zabrać głos w sprawie, jakie charakterystyczne dla audycji radiowych elementy powinny się pojawić (tytuł audycji, jingiel, reklamy, spot z wiadomościami itp.). W zależności od inwencji twórczej każdy z gości może wystąpić w kilku rolach, wcielać się w postaci reporterów, bohaterów i świadków narysowanej sceny.

Zaserwujcie swoje danie zgodnie z punktami 2 i 3 wariantu pierwszego.

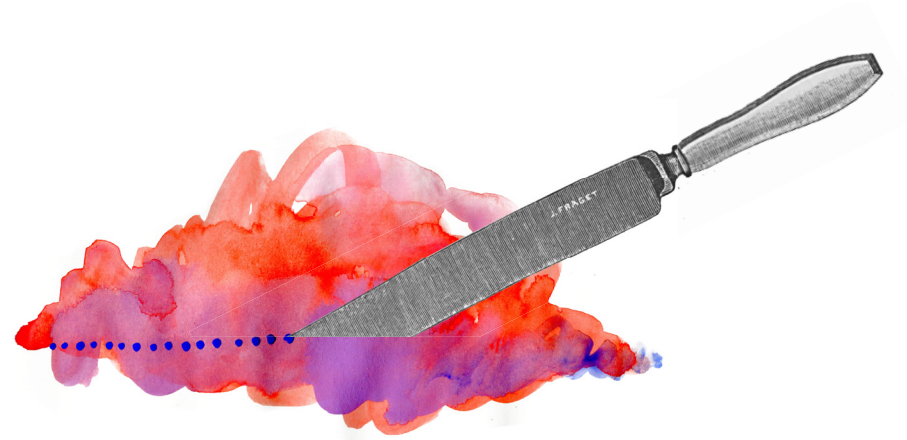

Dania główne: wariant trzeci

1. Skomponujecie scenę lub etiudę, która jest na waszych rysunkach, **TWORZĄC SCENĘ WYKORZYSTUJĄCĄ WCZEŚNIEJSZE DOŚWIADCZENIA**. Tym razem konsumpcja odbywa się z wykorzystaniem wszystkich zmysłów. Będzie to już bardzo teatralna scena.

Deser albo zabawa w intelektualną filantropię

Wracamy do portretów, które powstały na początku spotkania.
Czym jest piękno, młodość? Czy można zachować je na dłużej, nie uciekając się do sposobu, który wybrał Nino, bohater opowiadania? Porozmawiajcie o tym chwilę.
Niech Twoi goście dobiorą się w nowe, czteroosobowe zespoły i w tych zespołach wybiorą najciekawszy PORTRET. Ten portret to TWARZ KAMPANII SPOŁECZNEJ, nad którą za chwilę popracują. To będzie ich fikcyjna postać proponująca WYDŁUŻENIE ŻYCIA (przedłużenie młodości?) MIESZKAŃCOM okolicy. Niech Twoi gości zastanowią się, co można zrobić, żeby wprowadzić ten postulat w życie. Jakie rozwiązania, działania, inicjatywy zaproponować?
Poproś, by każda grupa zaproponowała możliwe rozwiązania dla trzech obszarów ZMIANY:

MIASTO
TWOJA ULICA/DZIELNICA
RODZINA

Poproś,by goście przygotowali krótki teatralny spot reklamowy, w którym przedstawią propozycje rozwiązań. Zachęć gości, żeby skorzystali z doświadczeń i narzędzi poznanych w trakcie wcześniejszych zadań.

Na zakończenie usiądźcie wszyscy w kole. Spytajcie, co każdy z gości zabiera z tego spotkania dla siebie. Będą to dla Ciebie cenne informacje o tym, co było niestrawne i letnie, a co ucieszyło intelektualne podniebienia. Czy któryś z postulatów z ostatniej części spotkania ma potencjał, który da się zrealizować za pomocą narzędzi, jakimi dysponuje społeczeństwo obywatelskie? Potraktuj to jako punkt wyjścia do planowania kolejnego spotkania!

Przepis na edukację kulturalną 3
Edyta Ołdak ze Stowarzyszenia „Z Siedzibą w Warszawie”

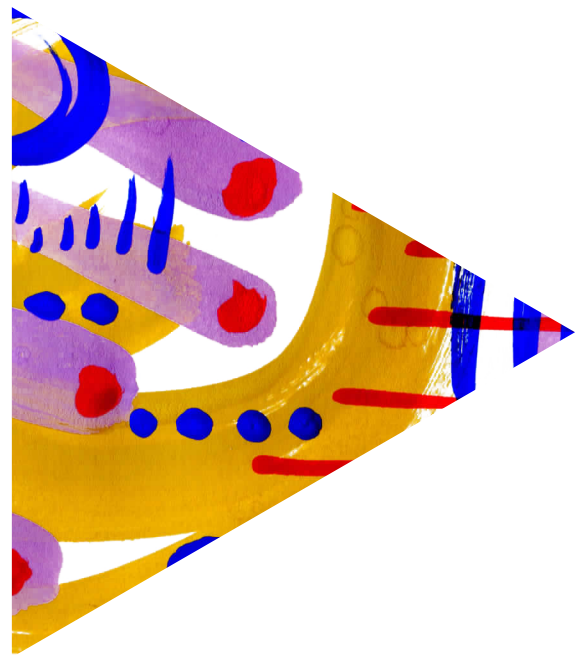

zobacz film

Edyta Ołdak ze Stowarzyszenia „Z siedzibą w Warszawie” to artystka i animatorka kultury. Działania jej stowarzyszenia uzupełniają szkolną edukację kulturalną o nowe treści. Artystka używa nowatorskich metod i stara się pobudzić do innego myślenia o sztuce w szkole, o jej roli w kształtowaniu lokalnych społeczności. W rozmowie z Mają Dobiasz-Krysiak opowiada o swoim autorskim rozumieniu edukacji kulturalnej. Posłuchajcie i zainspirujcie się.

Realizacja filmu: Paweł Heppner

Deser muzyczny

Paulina Pałosz-Dickaty

Kto może tworzyć muzykę?

Tworzenie muzyki uznaje się dość często za aktywność zarezerwowaną dla profesjonalistów. Obowiązujące w encyklopediach definicje zazwyczaj hołdują pojęciu muzyki jako zjawiska tworzonego przez niewielkie grono wybranych dla wszystkich pozostałych członków społeczeństwa. Takie spojrzenie na muzykę nie uwzględnia sposobów, w jaki muzyka istniała i przejawiała się w społeczeństwach przez stulecia. A przecież była ona elementem codziennych życiowych aktywności. W społeczeństwach tradycyjnych, choć uznawano istnienie różnic w predyspozycjach czy kreatywności, to zdolności angażowania się w działania muzyczne oczekiwano od wszystkich członków w takim samym stopniu, w jakim oczekuje się od wszystkich członków społeczeństwa umiejętności posługiwania się językiem. To zmieniło się względnie niedawno, na przestrzeni ostatnich kilku stuleci.

Czym jest więc muzyka? W moim poczuciu jest zdolnością, która może być wykorzystywana przez każdego z nas w codziennym życiu. Jest sposobem wyrażania siebie i komunikacji z innymi, który daje poczucie wspólnoty i wzmacnia współpracę. Dlatego uważam, że niezwykle przydatne jest promowanie doświadczeń wspólnego muzykowania – wspólnej aktywności muzycznej dzieci i młodzieży. Doświadczanie wspólnoty w muzyce pozwala przekraczać bariery komunikacyjne. Kiedy gramy i tworzymy razem muzykę, zostawiamy na boku różnice i konflikty, ponieważ dzięki swojej nieokreśloności muzyka, w odróżnieniu od języka werbalnego, pozwala komunikować się pomimo barier językowych, klasowych, kulturowych czy światopoglądowych. Ponadto muzyka „dzieje się" w czasie rzeczywistym, co pozwala na doświadczenie bycia w tzw. synchronii z innymi. Co to znaczy? W komunikacji międzyludzkiej ważną umiejętnością jest wzajemne dostrajanie się zachowań interlokutorów. Kiedy idziemy z kimś noga w nogę, w tym samym tempie, czujemy się lepiej, niż gdy musimy wciąż gonić kogoś bądź zwalniać. W muzyce doświadczamy tego, gdy czujemy, że dzielimy ten sam puls muzyczny z innymi. Czujemy się częścią większej całości i uczymy się współzależności, która chroni nas przed samotnością i wyobcowaniem. Na dodatek dzieje się to za każdym razem, gdy zaczynamy grać, współdzieląc puls muzyczny. Muzyka daje natychmiastowy efekt poczucia bliskości.

Jak to zrobić w klasie szkolnej? Co zrobić, by grupa niewykształconych (w większości) muzycznie młodych ludzi poczuła twórczą siłę tkwiącą w nich jako w kreatorach muzyki? Jak mogą stworzyć twórczy zespół muzyczny bez miesięcy czy lat praktyki? I to przy użyciu prostych instrumentów muzycznych, które nie dorównują brzmieniem profesjonalnym instrumentom orkiestrowym...?

Nie jest to wcale takie trudne. Musimy tylko znaleźć jakieś wspólne zadanie, w którym użycie prostych instrumentów muzycznych będzie sprzyjać osiąganiu pożądanego brzmienia, oraz jakiś rodzaj drogowskazu, który pomoże w dość krótkim czasie zsynchronizować wysiłki i ukierunkować aktywność muzyczną, nadając jej konkretny kształt. Takim zadaniem jest podkładanie ścieżki dźwiękowej do filmu. Użycie ruchomego obrazu w mgnieniu oka nada cel i kształt aktywności muzycznej. Zanim jednak do tego dojdzie, trzeba przygotować do tego grupę, która najczęściej, jak wynika z mojego doświadczenia, jest na początku zawstydzona myślą o tworzeniu dzieła muzycznego bez solidnego muzycznego wykształcenia. Zacznijmy od instrumentarium.

Instrumentarium – składniki

Instrumentarium może być różne, w zależności od naszego zaplecza. Często używane są różnego rodzaju grzechotki, pudełka akustyczne, metalofony, ksylofony, bębenki, flety. Możemy również sami konstruować proste instrumenty (grzechotki, brzękadełka, tarki czy nawet instrument strunowy, gdzie na ramie naciągamy żyłki). Ciekawe pomysły można znaleźć w książce Urszuli Smoczyńskiej-Nachtman „Muzyka dla dzieci" (Warszawa 1992). Pamiętajmy, że nawet użycie szeleszczących, plastikowych torebek, stukanie palcami, tupanie, gwizdanie czy szeptanie jest formą dźwięku.

Przygotowanie

A teraz do dzieła. Poniżej zaprezentowane są ćwiczenia przygotowujące do naszego głównego zadania – udźwiękowienia filmu. Ćwiczenia te można wykorzystywać w pracy zarówno z szóstoklasistami, gimnazjalistami, jak i ze studentami. Ponieważ ćwiczenia mają charakter warsztatowy, wszyscy uczestnicy zajęć siedzą w kręgu.

Etap 1: rozbudzanie świadomości muzyki jako sposobu wyrażania siebie i jako środka komunikacji

Ćwiczenie 1. Zapoznanie z instrumentami

Zaczynamy od zapoznania się z instrumentami i sposobami wydobywania dźwięku. Możemy zaproponować prezentację wybranego instrumentu poprzez eksplorację różnych sposobów gry. Na przykład bębenek możemy uderzyć otwartą lub zamkniętą dłonią, możemy też głaskać membranę, stukać w nią palcami. Każdy sposób podejścia do instrumentu i techniki gry da nam inny efekt. Uwrażliwiamy w ten sposób młodzież na świat dźwięków i pobudzamy kreatywność.

Ćwiczenie 2. Jaka to emocja?

Warto również zaproponować ćwiczenie, w którym każdy ma zagrać jakąś emocję bądź nastrój, a reszta grupy ma zgadnąć, jaka to emocja (warto wypisać kilka przykładowych na tablicy i do nich ograniczyć wybór).

Ćwiczenie 3. Porozmawiajmy bez słów

Innym ćwiczeniem wstępnym są dialogi muzyczne. Dzielimy grupę na pary. Każda z osób w parze wybiera sobie jakiś instrument. Następnie każda para ma przeprowadzić ze sobą dialog bez użycia słów, tylko za pomocą dźwięku. Nieokreśloność tematu rozmowy jest tu celowa. Jest to ćwiczenie, które ma na celu otwarcie się na niewerbalny sposób komunikacji, w którym nie jest ważne, o czym rozmawiamy, ale to, jak się ze sobą czujemy. Można podkreślić, że muzyka jest niewerbalnym sposobem komunikacji. Warto następnie omówić to ćwiczenie, pytając, jak poszczególne osoby w parze czuły się ze sobą. Czy trudno było rozmawiać ze sobą bez słów? Czy ktoś wyobrażał sobie, o czym jest ta rozmowa?

Atmosfera współpracy i poczucie wspólnoty pulsu rozwija się również dzięki prostym ćwiczeniom rytmicznym.

Etap 2: uwewnętrznianie pulsu muzycznego

Ćwiczenie 4. Echo

W ćwiczeniu tym grupa jedna osoba podaje wymyślony przez siebie rytm, a grupa ma go powtórzyć. Następnie to samo robi następna osoba itd.

Ćwiczenie 5. Zegar rytmiczny

Ćwiczenie to pomaga w uwewnętrznieniu pulsu muzycznego i doświadczeniu wspólnoty w muzyce. Dzielimy klasę na 4-5 grup. Wyobrażamy sobie tykanie zegara. Pierwsza grupa ma za zadanie wybijać jednostajny rytm. Poszczególne uderzenia mają nastąpić mniej więcej w odległości czasowej sekundy. Czekamy, aż wszystkie osoby w grupie będą uderzać w tym samym momencie. Następnie dołącza druga grupa, która ma grać dwa razy szybciej (zmieścić dwa uderzenia w jednym uderzeniu grupy pierwszej). Czekamy ponownie, aż druga grupa ustabilizuje rytm i dołączamy trzecią grupę, która ma grać dwa razy szybciej od grupy drugiej itd. Jeśli znamy wartości nutowe poszczególne grupy może my zobrazować w następujący sposób: 1. grupa wystukuje całe nuty, 2. grupa – półnuty, 3. grupa – ćwierćnuty, 4. grupa – ósemki i ewentualnie 5. grupa – szesnastki. Jeśli dołączanie kolejnych grup stwarza na początku problem, ćwiczymy z każdą z grup osobno, a dopiero potem dołączamy kolejne grupy, tak by wszystkie zagrały jednocześnie, każda w swoim pulsie.

Ćwiczenie 6. BA BU DU DA

Do tego ćwiczenia nie potrzebujemy instrumentów. Używamy jedynie głosu. Pierwsza osoba w kręgu rozpoczyna wypowiadając sylabę „ba", druga osoba mówi po niej „bu", trzecia – w takim samym odstępie czasowym „du", a czwarta – „da". Ważne, żeby tempo nie było zbyt szybkie. Poszczególne sylaby powinny być wypowiadane w odległości około sekundy. Rolą drugiej osoby w kręgu jest ustanowienie tempa. Kolejne osoby w kręgu dołączają, dublując pierwszą czwórkę, czyli mówiąc po kolei ba-bu-du-da. W ten sposób ustanowiony zostaje podstawowy podział metryczny 4/4. Oczywiście każda osoba ma tylko jedną sylabę: „ba" jest na raz, „bu" – na dwa, „du" – na trzy, a „da" – na cztery. Kiedy już grupa poczuje się pewnie, czas na urozmaicenie: teraz każda osoba może zmieniać sylabę, ale ważne, by wypowiadała wybraną przez siebie sylabę w odpowiednim

momencie, na przykład zaczynam od „ba”, po czym mogę zdecydować się wejść nie na „raz”, tylko na „trzy”, i powiedzieć „du”. W takiej sytuacji muszę przemilczeć sylabę „bu” na „dwa” i wejść z sylabą „du” na „trzy”. Ćwiczenie to bardzo uwrażliwia na pojęcie metrum w muzyce, ćwiczy koncentracje uwagi oraz pozwala doświadczyć bardzo ciekawych efektów dźwiękowych.

Etap 3: pobudzanie kreatywności

Ćwiczenie 7. Zabawa w dyrygenta

Jeśli mamy być twórcami muzyki, nie możemy obyć się bez doświadczenia komponowania i zarazem dyrygowania orkiestrą improwizowaną. Takie zadanie doskonale wyczula na aspekty konstrukcyjne muzyki. Dyrygent musi bowiem dysponować repertuarem gestów zrozumiałych dla swojej orkiestry, za pomocą których będzie komunikował różne zjawiska i zmiany muzyczne. Tutaj mamy idealne pole do stworzenia wspólnego języka muzycznego i do eksploracji w praktyce poszczególnych elementów muzycznych: tempa, dynamiki, artykulacji, faktury, instrumentacji. Zaczynamy od burzy mózgów, czyli szukamy wspólnie pomysłów, w jaki sposób jako dyrygenci możemy wpływać na sposób gry naszego zespołu. Następnie zamieniamy te pomysły na zestaw gestów, które będą zrozumiałe dla wszystkich członków orkiestry. Najczęściej mamy do czynienia z gestami wskazującymi rozpoczęcie i zakończenie gry przez poszczególne osoby bądź całą grupę, przyspieszenia i zwolnienia oraz aspekty dynamiki gry: głośno, cicho, coraz głośniej, coraz ciszej. Po tym etapie prosimy ochotników o to, by poprowadzili orkiestrę.

Etap 4: finał – tworzenie ścieżki dźwiękowej

Teraz nadszedł czas na finał – przygodę z muzyką filmową. Filmy mogą być różne, na przykład stworzone przez samą młodzież, jeśli mamy takie możliwości. Ja często zaczynam od krótkich filmów animowanych bądź ukazujących pejzaże. Ważne, żeby filmy nie były za długie. Szczególnie przydatny jest dla mnie film w reżyserii Włodzimierza Haupego i Haliny Bielińskiej „Zmiana warty", zamieszczony na dwupłytowym albumie „Antologia polskiej animacji" (Polskie Wydawnictwo Audiowizualne). Najpierw puszczamy film kilkakrotnie, a następnie rozpoczynamy dyskusję o tym, co i jak chcemy zobrazować muzycznie: czy poszczególne postacie i zdarzenia, czy tylko klimat emocjonalny. Młodzież będzie miała wiele pomysłów. Ważne, by każda z osób znalazła dla siebie jakąś rolę. Można łączyć się w podgrupy: tak jak w orkiestrze mamy sekcję skrzypiec, wiolonczel itd. Tutaj dyrygent nie jest niezbędny, ponieważ sam obraz pełni funkcję partytury i dyrygenta. Po kilku próbach nadchodzi czas na nagranie. Do tego potrzebny będzie dyktafon ustawiony tak, by dźwięk nie był ani zbyt cichy, ani przesterowany. Pamiętajmy bowiem, że różnorodność instrumentów oznacza, że musimy zarejestrować zarówno głośne, jak i ciche dźwięki. Ze swojego doświadczenia mogę powiedzieć, że najlepiej ustawić sprzęt do nagrywania w kilkumetrowej odległości od instrumentów. Instrumenty cichsze i łagodniejsze w brzmieniu powinny znajdować się bliżej mikrofonu niż instrumenty głośne i hałaśliwe. Ustawiamy więc naszą orkiestrę tak, by zadbać o jakość nagrywanego dźwięku. Potem zostaje zgranie obrazu z dźwiękiem. Istnieją różne programy pozwalające na synchronizację mediów, co jednak wymaga czasu, dlatego jeśli chcemy usłyszeć od razu, jak wypadliśmy, wystarczy mieć przygotowany zestaw głośników do podłączenia do dyktafonu i manualnie zsynchronizować początki filmu i ścieżki dźwiękowej.

Oczywiście najlepiej jest, gdy mamy możliwość zaprezentowania filmu ze ścieżką dźwiękową szerszej publiczności, na przykład na akademii szkolnej. A jeszcze lepszym pomysłem jest wykorzystanie improwizacji muzycznej do stworzenia oprawy muzycznej szkolnych przedstawień teatralnych. Taki zresztą sposób pracy wykorzystuje z osobami dorosłymi w Warszawie (Fundacja Strefa Wolnosłowa wystawiająca sztuki w Teatrze Powszechnym, gdzie występują aktorzy amatorzy oraz muzycy amatorzy).

Taki rodzaj zaangażowania młodzieży w proces twórczy ma mnóstwo korzyści. Pobudza wyobraźnię, rozwija twórcze i uspołecznione działanie, zmysł analityczny, no i przede wszystkim daje poczucie satysfakcji i sprawstwa. W środowisku szkolnym, tak jak w społeczeństwie, uczniów wiele łączy, ale i wiele dzieli. Im więcej damy im okazji do doświadczenia wspólnoty i wspólnego działania, z tym większą nadzieją, poczuciem współodpowiedzialności i optymizmem będą szli dalej przez dorosłe życie. Uważam, że muzyka szczególnie nadaje się do tego, by móc „spotkać się" i poczuć się wspólnotą respektującą zarówno różnice, jak i uwypuklającą podobieństwa – poprzez wspólny puls muzyczny leżący u jej podłoża. Jeśli umożliwimy młodzieży doświadczenie siebie jako aktywnych kreatorów muzyki, jako członków zgranego zespołu, pomożemy im poczuć się wartościowymi członkami ich własnej społeczności i przyczynimy się do rozwoju spójności grupowej.

Redakcja: Maja Dobiasz-Krysiak, Małgorzata Leszko
Grafika: Karolina Kotowska
Filmy „Przepis na edukację kulturalną”: Łukasz Niewiadomski, Paweł Heppner
ISBN 978-83-65457-46-2

Publikacja powstała w ramach programu Centrum Edukacji Obywatelskiej
„Kulthurra. Zajęcia artystyczne w szkole”.
Program „Kulthurra! Zajęcia artystyczne w szkole” dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.